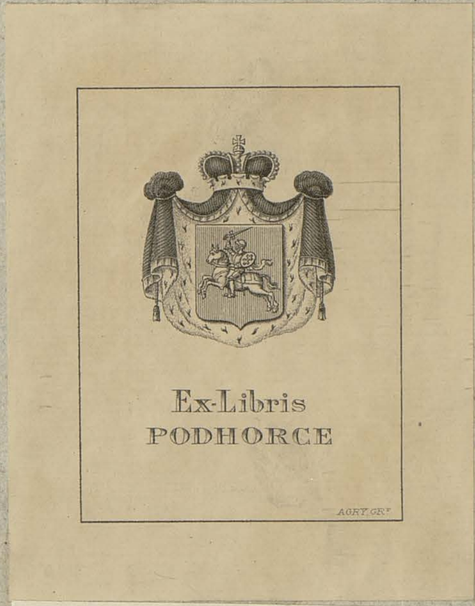

Ex-Libris
PODHORCE


V
B J
C
392691 –
392721 III
Mag. St. Dr.

GŁOS
J. W. STANISŁAWA
POTOCKIEGO,
PODSTOLEGO KORONNEGO
POSŁA WOIEWODZTWA LUBELSKIEGO
Na Sessyi Dnia 21 Pazdziernika Roku 1782.

MIANY.

NAYIASNIEYSZY KROLU PANIE NASZ MIŁOSCIWY,

Przeświętne Zgromadzone R. P. Stany.

JEżeli w powierzeniu Radzie Nieustaiącey mocy Praw tłumaczenia, Rzeplta nową dla nich twierdzę, i pewne dla uciśnionych Obywatelow ucieczkę mieć chciała: Jeżeli nie raz z publicznym poklaskiem, widzieliśmy (w wybranych tych Mężow Kole) gorliwie przy Prawie obstaiących Obywatelow: Zapytać nam się godzi, przy zdaniu sprawy, z dwoch letniey, Rady czynności; czemu wbrew Prawu, czemu bezwzględnie na głosy gorliwe prawdziwie kochaiących Oyczyznę Synow, niesłychany gwałt Prawa, i ostatnia zniewaga naypierwszego w Rzepltey Dostoieństwa; słusznym zadumieniem, smutkiem i trwogą serca Obywatelow napełniła.

Mowię o gwałtownym a nieprawnym poymaniu Xcia Jmci Biskupa Krakowskiego; mowię o nadwerężeniu powszechnego wszystkich bespieczeństwa, zgwałceniem naykardynalnieyszego i nayświętszego dotąd Prawa: *Neminem captivabimus nisi Jure victum.* I pytam: Jaką władzą, iakim rozkazem, zniesiona ta ostatnia wolności podpora, nowym gwałtom, niesłychanym bezprawiom, szerokie odtąd otworzyła pole? Niechay Rada, niech Departament Woyskowy okaże, na czym swoie gruntuiąc wyroki, nad Prawo wiekami szanowane, nad głos w wolnych sercach wrodzony, nad szanowną, bo Oyczyźnie poświęconą starość, (w którey usługach życie spędzone, innego końca słusznie spodziewać się mogło) nad to mowię wszystkie nayświętsze i nayściśleysze społeczności związki, swoią rozciągaiąc władzę, zezwoliła na poymanie Obywatela, Senatora, Biskupa, a co większa, nieskazitelney cnoty Męża; odmawiaiąc mu tey obrony, ktorę Prawo ostatniemu z Obywatelow niewzruszenie obwarowało. A ieżeli gwałt ten (choć nam o tym następne kroki, naymnieyszey niezostawuią wątpliwości) bez iey wiedzy, bez iey wdania się był popełniony: Pytam: Czemu nie wzbraniaiąc się tą mocą, ktòrą iey Rzeplta na obronę, Praw i niewinności, iedynie powierzyła: pamiętnym a słusznym wykraczaiących pogromieniem, Prawu i żądaniom Obywatelow zadosyć nie uczyniła? Czemu wolność przywrocona, maiątek oddany, zatrzymane gwałtowne kroki, nie były skutkiem wołaiących zewsząd o zgwałcenie Prawa gło-

sow

ſow, publicznemi Manifeſtami i licznemi zaſkarzeniami dość zaświadczonych.

Rowny gwałt, rowne bezprawie widzę w zezwoleniu, w rozkazie, czy w pobłażaniu Rady: Cierpieć publiczne wykroczenie, nie ieſtże to ſtać ſię iego uczeſtnikiem? Przytłumić moc na obronę wolności powierzoną, nie ieſtże to iedno co iey gwałt uczynić? Co Prawo nietylko złamać, lecz gorſzącym zniſzczyć go przykładem. Przykładem tym ſtraſzliwſzym, (iż z tey pochodzi ręki, którey ſtraż Prawa powierzona, mocą na utrzymanie iey wydzieloną, z gruntu zniſzczoną ſię widzi) a z nią beſpieczeńſtwo każdego, wolność oſobiſta, maiątek w niepewność odtąd podany. Kiedy więc, coby zaſloną Rady byćź miało, mocnieyſzym nad pierwſzy nawet, przeciw niey ſtaie ſię zarzutem: kiedy w ſkutku dalſzych czynności nic nie widzę, coby ią od tak ſluſznego zaſkarzenia wymowić mogło. Szukam w powodzie do tych krokow ſluſzności, ktorey śrzodki zażyto do wykonania ich, zapewne nie miały.

Po pięcioletnim a chwalebnym od Oyczyzny oddaleniu, gdzie niewygody, zgryzota, czułość na ſtan nieſzczęśliwy Rzepltey w żywo i gorliwie czującym ſercu Xcia Jmci Biſkupa Krakowſkiego, głęboką a nieuleczoną zadały ranę, kiedy w właſney niedoli publiczną klęſkę opłakuiąc, nadwerężeniem zdrowia, (czuły, a czci godny okazał ten Starzec) że z wiekiem nie wygaſla w nim ta miłość Oyczyzny, to wolności i dobra publicznego żądanie, ktorego zpędzone życie chwalebnym było świadectwem. Z tego źrzodła (że tak powiem poświęconego w umyſlach dobrze myślących Obywatelow) ſpłynione nieſzczęście na X. Jmci Biſkupa Krakowſkiego, ſlabość nawet iego drogą i ſzanowną czynić powinno było! Dałeś tego dowod Nayiaśnieyſzy Panie, dali naypierwſi w Rzepltey Mężowie, dali Obywatele, dał ten lud cały, kiedy w teyże Stolicy, w tychże murach, w tym Krolow naſzych ſiedliſku, powracaiącego do Oyczyzny, pięknym a wiecznie pamiętnym (bo cnotą krzewiącym przykładem,) wśrzod powſzechnych aplauzow, wśrzod łez, ktore czułość i ſzczęśliwſzych pamięć czaſow wyciſkał, z publicznym, że tak rzekę przyimuiąc Tryumfem, przebaczyłeś N. P. ſlabość ſtroſkanego umyſlu i wrodzoną pokryłeś ią dobrocią. Bo w tym mylić nam ſię nie podobna; (czegośmy wſzyſcy byli świadkami) iuż wtedy ſkołatane i oſlabione zdrowie X. Jmci Biſkupa Krakowſkiego, potrzebowało ſpoczynku i ſtarania.

Po długiey burzy, po ſpędzonych w przeciwności latach, przyſzedł czas ſpoczynku, pod ktory (ſobie wrocony,) a Bogu w oſobności i milczeniu reſztę wieku ſwego poświęcaiąc, ściſlych Obywatela i Senatora dopełniwſzy obowiązkow, tyſiącznemi uſlugami ku Oyczyźnie wyręczony, Swiętego Biſkupa, kochaiącego trzodę ſwoią Paſterza od świata oddalony zbawiennego dokonywał powołania. Tak lat dziewięć ſpędzonych, przy życia kreſie, do dziśby ieſzcze rownym ciągnęły ſię paſmem; gdyby domową nayzaufańſzego ſobie Auditora niewiernością, Mąż ten ku przyiaźni, iak ku Oyczyźnie tkliwy z przeſtrachem, (iż tak rzekę) i gwałtownie przebudzony, nie widział w uſzczerbku znacznym maiątku ſwego, mniey właſną krzywdę, (ktorą ten umyſl wſpaniały łatwo przebaczał) iak niewiarę przyiaźni, zaufaniu wdzięczności uczynioną; i czarno w oddaleniu od społeczności, maluiącą ſię niewdzięczność tego, ktorego przyiaźnią zaſzczycał, okrył dobrodzieyſtwami.

ſtwami. Powtornie wśrzod świata i zabaw ſzukał leczącey ſmutne to uczucie ſłodyczy. A ieżeli umyſł i ſerce zbyt wylane w nieprzyzwoite (iak mowią) wciągnęły go kroki. Jeżeli podawane (iakby na umyſł) nowe coraz gniewu i zażalenia przyczyny, zapędom iakim mieyſce dały: zważyć nam z drugiey ſtrony należy, Zgromadzone Stany, z iak świętą gorliwością, dopełniaiąc (pod ow czas) Kapłana i Biſkupa obowiązki, łączył łagodność z ſurowością, cieſzył ſtrapionych, maiątkiem wſpierał nieſzczęśliwych, i na łono nędzy, choynie zebrane wylewał ſkarby. Brzmi do dziś dnia Krakow głoſem dobrodzieſtw iego, płaczą ſieroty, nędzni i wdowy utraconego Oyca, żałuie Kray cały dobrego Paſterza. To świadczą pierwſzych oſob zażalenia, to niewinnego ludu o zemſtę do Boga wołaiące głoſy?

Niech tkliwym ſerca mego uczuciom przerwę uczynię. Nie ſzukam w Waſzych Prześwietne Zgromadzone Stany, wzbudzić uprzedzenia, ktorego ſłuſzność tey ſprawy nie potrzebuie. Szukałbym raczey iak zamilczyć nayſmutnieyſzą i nayniesłuſznieyſzą część oney! Czemuż wygładzić tey pamięci, tego wſpomnienia, tego wſtydu z ſerc Polſkich mocy nie mam!

Staie Xżę Biſkup Krakowſki z myślą od podſtępow daleką (bo iey ſzlachetne duſze nie znaią) wśrzod tey Kapituły, w łonie ktorey żadnego nie maſz, ktoregoby dobrodzieyſtwami nie zaſzczycił. Staie nieſpracowany (mimo ſwey ſłabości Paſterz) świętym pozorem (bo święcenia Kapłanow zwiedziony) ſtaie z tym zaufaniem, ktore niewinność cnocie daie; wśrzod Domu Bogu poświęconego, gdzie zbrodni nawet przeciw Prawu otwarte ſchronienie: tam liczno zgromadzonych Kanonikow i Klerykow, znienacka zgraią otoczony, poymany iak zbrodzień: na gwałt niesłychany, na zuchwałe mowy i podłe urąganie tego, (ktorego dobroczynna ręka iego z tłoku i nędzy, ku pierwſzym Kościoła zaſzczytom wyniosła, rzadką umyſłu ſpokoynością, y nie naśladowanego ſerca ſłodyczą, śmiem to głośnie powiedzieć, nazbyt powolnie odpowiadaiąc, ſtał ſię dobrowolną tey zdrady ofiarą. Tym oſtatnim (a godnym umyſłu prawdziwie Chrześciańſkiego) dowodząc krokiem, iż nie był wtedy w tym ſtanie, w którym go nam dziś maluią. jęczy zamknięta cnota, gdzieby iey naypewnieyſza ucieczka być powinna. Jęczy przez tych więziona, których chyba właſne dobrodzieyſtwa przeciw niey uzbroiły. Tu ſię wznoſi głośne Narodu wołanie; na tę wieść okropną, żal ściſka ſerca Obywatelow; każdy czeka w ukaraniu Kapituły, y w uwolnieniu niewinnego Biſkupa, dopełnienia Prawa y ſłuſzności. Milczy Rada, ten gwałt czy cierpieć, czyli go władzą (na Praw obronę iedynie ſobie powierzoną) popieraiąc. Milczy na wołanie Narodu, na głos Prawa y ſłuſzności na dobrze myślących, a w łonie ſwoim umieſzczonych Mężow, znane dobrze zdania. Słabieie coraz bardziey umyſł zamkniętego Paſterza równie bezprawnością poſtępku, (wbrew Prawom Swieckim y Duchownym przeciwnego) iak ciężarem nieſzczęścia y wzmagaiącemi go coraz bardziey Kapituły poſtępkami uciśnionego, Nayzacnieyſzych, a z nim wraz żyiących Obywatelow Manifeſta, zdrowym być wtedy świadczą. Lecz czegoż ściſłość więzienia, przykre poſtępki, tkliwy ſercu dobremu nayczarnieyſzey niewdzięczności widok, na ſtrapionym nie zdoła umyśle? Jakiegoż pomieſzania w nayzdrowſzym Człowieku, tak nagła nie ſprawi odmiana? Widziałem go Prześ: Zgromadzone

Stany,

Stany, wkrótce po tym nieszczęśliwym, a pamiętnym poymaniu, y ten widok tkwić zawsze w oczach moich będzie. Bo tak nieprzyzwoitość mieysca, w którym go więziono, nie zdrowa szczupłość (zbrodni chyba przyzwoitego więzienia nacisk podwoynie otaczaiący go, (bo z żołnierzy Rzpltey y Xięży złożoney straży) okropny mieysca smutek; tak mówię głęboką w sercu moim zostawił pamięć. Bardziey pomieszany y losem swym zadziwiony, iak szalony, bardziey żywy w mowie, iak w uczynkach niebespieczny, tkliwy na swoie nieszczęście y co tylko to wspomnienie wrócić mogło; żył nieszczęśliwy Starzec, w ustawicznym strachu y niespokoyności, słusznie tak gwałtownym przerażony postępkiem? Malować Wam Prześwietne Zgromadzone Stany, ciche podstępy, podłość sposobow przeciw niemu odtąd użytych nie iest rzeczą moią, dość iawnie skutki mówią. Prawa zgwałconego bronić, y ostatniey Męża zguby, którego umysł w naycięższych Rzepltey czasach, niewzruszonym Wolności y Wiary okazał się obrońcą, moim było zamiarem. Raz chwalebną stawszy się ich ofiarą, dziś nie wiem iakim powodem staie się łupem zuchwałych, a nieprawnych Kapituły krokow; y równie Prawu przeciwnego Rady pobłażania: którego ani słabość zdrowia Xięcia Jmci Biskupa Krakowskiego wymówić nie zdoła, ani następnie wydane przeciw niemu Komissyi wyroki. Bo słabość, po większey przynaymniey części, skutkiem gwałtownych będąc postępkow (acz godnym wiary zeznaniem Komissyi zaświadczona) na mocniey sze zaskarżenie, szkodliwey Rady ku Kapitule powolności, nie za słabe nawet służyć może iey usprawiedliwienie.

Okazałem Wam Prześwietne Zgromadzone Stany, iak raz iuż nieszczęściem własnym y kraiu niedolą strapiony za powrótem swoim do Oyczyzny, zbyt tkliwy Mąż ten podobney podpadł słabości. Jak nieprożne cnotliwych w Bogu zaufanie, w dziewięcioletniey ustroni spoczynku, zdrowie mu przywróciło. Jak czarnym zguby iego szukaiących podstępem, wygasła w nim z wiekiem żywość powtórnie zapaloną została. Jak wśrzod niey, zbytkiem chyba, (ieźli tak mówić można) Dobroczynności zgrzeszył, iakiemi nakoniec śrzodkami, haniebnie poymany, surowo więziony: zamiast leczącey słabość taką słodyczy y spoczynku, znalazł, wśrzod swoich, niepokoy, przykrość y utrapienie, które go (iak mówią) do ostatniey rozpaczy y szaleństwa przywiodło.

Te są moie przeciw Kapitule zaskarżenia, to słuszne serca Obywatelskiego przeciw Radzie zażalenie. Zgrzeszyła Kapituła, zuchwale depcząc Prawa Swieckie y Duchowne, zgrzeszyła Rada czyli ie łamiąc, czy przy ich zachowaniu gorliwie nie obstawaiąc. Do Was należy Prześ: Zgromadzone Stany, moc Prawu zgwałconemu przywrócić, do Was ubespieczyć się przeciw wzmagaiącey się nad Prawa władzy, do Was odtąd ie niewzruszenie obwarować. Do Was nakoniec woła z smutnego więzienia, głos po tylekroć w tey tu Praw Swiątyni na ich obronę słyszany, głos Obywatela uciśnionego, Senatora znieważonego, Starca nieszczęśliwego. Nie moiego (mówi on) żałuię losu, ani reszty życia, którebym rad był, usługom Oyczyzny y Kościoła poświęcić; zniewagi Praw płacze y grożącego równie wszystkim przykładu. Nadto żyłem, całości Prawa i Kraiu przeżywszy. Nie krótkich dni strapioney żałuię siwizny, lecz długich płaczę nieszczęść, któremi Wam gwałt ten grozi.

W Drukarni P. DUFOUR Drukarza J. K. Mci y Rzeczypospolitey.

Oświadcza Zona moia, żem powtorną na Seymie 1776. Roku na poznanie pierwszego Dekretu wyiednał Kommissyą, y w liczbie Kommissarzow z Strony moiey J. W. Celestyna Sokolnickiego mianował. Odpowiadam: Tak przemysł Zony moiey z iey pomocnikami czynić kazał, aby dla wyięcia podniesioney Generalnym Prawem pod tytułem: Deklaracya o Kommissyach, poprzedzoney Kommissyi zaoczney Decyzyi drugą szczegulną otrzymać Kommissyą, y umieszczeniem w niey za Kommissarza J. W. Celestyna Sokolnickiego kształcić pozor iakoby na moię prozbę taż powtorna Kommissya wyznaczoną została; o czym żem nie wiedział, skutek okazał, gdym dopiero z wydanych Jnnotescencyi powziąwszy wiadomość, urzędowne niewiadomości o tey Kommissyi zaniosł oświadczenie: a względem obrania sobie za Kommissarza J. W. Celestyna Sokolnickiego, odwołuię się do iego wyznania, ieżelim go kiedy na tę Kommissyą zapraszał, iakoż w niey nie zasiadał.

Mowi Zona moia, że powtornego Dekretu stałość gruntuie wybor Osob znakomitych. Odpowiadam: iż przeciwko Osobom nie mowię, lecz Decyzyi za stałą y mię konwinkuiącą nie przyimuię, bom na ten Sąd udzielny będąc, pod Prawem Generalnym przepisuiącym, gdzie, kto, y w iakim przypadku odpowiadać powinien, nie pozwalał: powtore, że ta Decyzya bez widzenia moich Papierow, bez odwodu na zarzuty, y bez mego usprawiedliwienia się nastąpiła.

Używa Zona moia do upoważnienia swych zaocznych Dekretow Konstytucyi 1768. Roku, stanowiącey dwom Dekretom Trybunalskim conformiter nastąpionym stałość niewzruszoną. Odpowiadam: iż takowe Prawo iest przeciwko tym Dekretom zaocznym, bo gdy dwa Dekreta Trybunalskie ad comparitionem Stron zapadłe legalizuie, więc zaoczne, iakiemi są te, o ktorych Zona moia powadze mowi, znosi, tym więcey gdy nawet te dwa Dekreta zaoczne nie są conformia, bo pierwszym wynaleziona odemnie Summa dwakroć sto tysięcy Zł. Pol. drugim Dekretem na mocy tychże samych dokumentow nastąpionym, do Summy siedmiudziesiąt tysięcy Zł. Pol. zmnieyszoną została; lecz y to zmnieyszenie zniknie, gdy w Sądzie, o ktory się dopraszam, przeciwnie winną mi być Zonę moią nadgrodzenia uczynionych szkod dowiodę.

Nakoniec używa w tym Piśmie drukowanym powagi Prawa dla swych zaocznych Dekretow, mowiąc, że te z Seymowey Kommissyi nastąpione moc niewzruszoną mieć powinny. Odpowiadam: Postronnych Potencyi gwarancye nie ściągaią się do partykularnych Publiczności nie tyczących się interessow: domowa między mną a Zoną moią okoliczność nie zatrudnia postronnych Potencyi, a zatym Juryzdykcyi przyzwoitey Kraiowey podlegać powinna; nie potrzebuie Extraordynaryinego Sądu, gdy iest tyle ordynaryinych Juryzdykcyi, ktorym moc sądzenia każdego Obywatela z naydawnieyszych Ustaw Prawa iest oddana; lecz Zona moia unikaiąc rozsądzenia się ze mną w Sądzie przyzwoitym, wynaydnie inny Sąd dla siebie udzielny, ktory na ten czas był-

by dla mnie Sądem przyzwoitym, gdybym o niego proſił, lub ſię onemu dobrowolnie poddał; ale iakom tego Sądu nie wypraſzał, o nim nie wiedział, tak kłaść na mnie obowiązek koniecznego Decyzyi zaoczney tegoż Sądu znoſzenia byłoby tyrannią.

Doznałem iuż wielorakich ſkutkow przemocy, gdy w czaſie Sądow Konfederackich Zona moia tyle zdołała potrafić, iż Sprawę w iednym Regeſtrze przeciwko mnie wpiſaną do innego Regeſtru przenioſła, y w iednym dniu Wpis, Kondemnatę, y Dekret Executionis otrzymała, y za takim podſtępnym Proceſſem Dobra moie właſne ogarnęła. Toż ſamo w Dekrecie zaocznym Kommiſſyinym ſtało ſię dla mnie pokrzywdzenie, gdy Dekret Rzymſki nie znalazłſzy żadnych przyczyn do uſiłowanego przez Zonę moią rozwodu, naznaczył iey zemną mieſzkanie, a pomieniony Dekret Kommiſſyiny przepiſał Dekret Rzymſki w oddzieleniu Zony moiey odemnie, y wyznaczeniu iey Kuratorow, w aſſyſtencyi ktorych znaczną część Dobr ſwych odprzedała, moie za Proceſſem bezprawnym ogarnęła, a mię od wſzyſtkiego oddaliła. Niech więc w ſercach Waſzych JJ. OO. Panowie znaydę litość, y przeciwko gnębiącey mię przemocy obronę, o ktorą w wyznaczeniu Sądu z naygłębſzą dopraſzam ſię pokorą.



W Drukarni P. DUFOUR Drukarza J. K. Mci i Rzpltey, ſamego Uprzywileiowanego na Drukarnię Hebrayſką i Muzykę.